

Artur Jasiński

dr hab. inż. arch., prof. KAAFM
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Architektury i Sztuk Pięknych
ORCID: 0000-0002-5285-8143

Maciej Skaza

dr inż. arch.
Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Katedra Projektowania Architektonicznego
ORCID: 0000-0002-7461-5492

Postówie do tomu drugiego

Afterword to volume two

Przedstawiony w niniejszym tomie zbiór tekstów dowodzi, jak silne i inspirujące było – i nadal jest – oddziaływanie osobowości profesora Wojciecha Kosińskiego na środowisko polskich architektów, zarówno teoretyków, jak i praktyków. Szczególnie cenne, posiadające istotny walor dokumentacyjny, są zawarte w pierwszej części wspomnienia Jego bliskich przyjaciół. Aleksander Böhm sięga pamięcią do pierwszych lat studiów, a Leszek Wojnar opisuje zarówno pasjonujące regaty na Jeziorze Czorsztyńskim, jak i kameralne rozmowy prowadzone w letnim domku w Łopusznej nad Dunajcem, który Wojtek wyczarował ze starej stodoły. Towarzyszą im osobiste refleksje Magdaleny Koziień-Woźniak, wspominającej niezwykły rocznik 1943, z którego wywodzi się grupa profesorów Wydziału Architektury PK, a także tekst Marii Baścik o źródlanym epizodzie w badaniach naukowych profesora Kosińskiego. W tę opowieść o człowieku – nie o architekcie czy naukowcu – wpisuje się także kilka zdań od Magdaleny Jagiełło-Kowalczyk, będących krótkim, bardzo osobistym tekstem. Uzupełnieniem zbioru jest wypowiedź Katarzyny Pluty, która przedstawia swoistego rodzaju laudację na cześć profesora Kosińskiego, wybitnego wykładowcy i mentora wielu młodych architektów naukowców. Z opowieści i wspomnień wyłania się obraz pełnego życia, wigoru i pasji pedagoga, naukowca, ale również – zapalonego i upartego sportowca.

Profesor Kosiński był mistrzem słowa. Słowo bowiem, zarówno mówione, jak i pisane, stanowiło podstawowe narzędzie Jego warsztatu pracy jako pedagoga i naukowca. Używał go zręcznie, z wielką swobodą, swadą i wdziękiem. Spełniał się

w charyzmatycznych wykładach, żywych polemikach i spontanicznych dyskusjach. Był znakomitym recenzentem, mistrzem wyszukanego komplementu, choć nie stronił też od złośliwości. Każdy, kto znał Profesora i miał sposobność z Nim porozmawiać, pozostawał pod wrażeniem Jego erudycji, elokwencji i poczucia humoru.

Do ulubionych słów (i pojęć) profesora Kosińskiego należało piękno. Wokół tego pojęcia zbudował swoją książkę profesorską, zatytułowaną *Miasto i piękno miasta*. Przy czym piękno – w rozumieniu Profesora – posiadało wiele znaczeń i wymiarów, nie tylko estetycznych. Obok piękna stawiał inne pojęcia transcendentalne: prawdę i dobro, zrównując je niekiedy znaczeniowo. Mówi o tym znakomity tekst Andrzeja Kadłuczki zatytułowany *Wojciecha Kosińskiego odkrywanie absolutu w architekturze*.

Dla profesora Kosińskiego piękne miasta to te dobrze pomyślane i rzetelnie zbudowane, żywe, atrakcyjne, pełne ciekawych historii, wspaniałych budowli i zadowolonych ludzi. W swych tekstach Profesor zaświadczał po wielokroć o tym przekonaniu, zrećtnie poruszając się w świecie różnych dyscyplin nauki i różnych dziedzin sztuki. Swobodnie operował w nich rejestrami subiektywnymi i obiektywnymi. Być może właśnie z tego powodu ta wydana równo dziesięć lat temu książka, stała się już klasykiem i nadal służy wielu naukowcom jako punkt odniesienia i źródło inspiracji. Nie inaczej jest w wypadku zamieszczonych w niniejszym tomie tekstów, w większości traktujących o pięknie właśnie – ukazują one różnorodność postaw, równocześnie przedstawiając wiele postaci piękna.

Część naukową otwiera artykuł Zbigniewa Paszkowskiego *Paradygmat piękna miasta*, wskazujący rolę, jaką czynnik estetyczny odgrywa w architekturze, kompozycji urbanistycznej i kształtowaniu krajobrazu miasta. Tomasz Kozłowski analizując trudne relacje współczesnej architektury i piękna podąża śladami wybitnych artystów i uczonych: poetów, historyków, filozofów. Cytuje między innymi Heinricha Wölfflina, na którego myśl powoływał się też wielokrotnie Wojciech Kosiński, który z właściwą sobie swadą nakreślił historię światowej urbanistyki posługując się figurą sinusoidy, w której przeciwstawiał sobie kolejne okresy następujące w historii, dzieląc je naprzemiennie na „unoszące” i „opadające” nurty ideowe: zaskakujące, rozwichrzone, i następujące po nich – lub w reakcji na nie – nurty racjonalne: rzeczowe i regularne. Kosiński dokonywał przy tym ocen moralnych: za wzór stawiał wybrane przykłady demokratycznych, dobrze zarządzanych, przyjaznych i pięknych miast, które zasługują na miano *polis* (Ateny, Rzym), i przeciwstawiał im miasta obrazujące zjawiska negatywne: autarkiczne, totalitarne i zbójeckie, oparte na przemocy, wojnach i niewolnictwie *anty-polis*, stolice imperialne, „miasta pychy” (Babilon, Konstantynopol). W zakończeniu swojego artykułu Kozłowski ponownie nawiązuje do filozofii piękna głoszonej przez Kosińskiego, przytaczając słowa Johna Keatsa „Piękno jest prawdą, prawda pięknem”.

Odrębnym nurtem jest poszukiwanie piękna w krajobrazie kulturowym miast i miasteczek. Wszak kilkadziesiąt lat pracy profesora Kosińskiego oscylowało wokół tego zagadnienia. Wpisuje się w niego tekst Anny Palej – kierującej uwagę na historyczne modele miast: Rzymu, Sieny, ale także Gdańska, Zamościa i oczywiście Wenecji. Niezależną analizą przestrzeni miejskiej jest ta, wykonana przez Miłosza Zielińskiego,

który – podążając za słowami profesora Kosińskiego – poszukuje piękna miasta nie tylko w budowlach, ale spogląda na jedną z dzielnic Barcelony szerzej – na „przestrzeń miejską być może niepozbawioną wad, ale ostatecznie i piękną, i dobrą. Atrakcyjną estetycznie, ale i funkcjonalnie. Przestrzeń wyposażoną w szczególne jakości, dzięki którym materializują się wartości pozwalające na doświadczanie przeżyć estetycznych i etycznych”. Można byłoby postawić hipotezę, iż ludzka potrzeba wspólnoty ze światem przyrody – definiowana jako biofilia – znajduje swoje odzwierciedlenie w konieczności wprowadzenia elementów krajobrazu naturalnego do tego kulturowego. Ukazuje tę potrzebę tekst Agaty Zachariasz, która skrupulatnie i precyzyjnie analizuje fragment Nowej Huty. Oglądając ową niewielką część nowego miasta przez pryzmat kształtowania kompozycji, kieruje naszą uwagę ku przyszłości, bazując na dokonaniach przeszłości.

Sławomir Gzell, w sobie tylko właściwym, finezyjnym stylu, przypomina rozmowy toczone z Wojciechem Kosińskim, te oficjalne i – zapewne – również te prywatne. Odnajduje w nich zaskakującą dla autora zbieżność poglądów. Kanwą dla rozważań Gzella jest klasyczna już teoria kompozycji urbanistycznej autorstwa Kazimierza Wejcherta, którą osadza w realiach współczesnych, w epoce neoliberalnej ponowoczesności. Zadaje fundamentalne pytanie: czy kompozycja urbanistyczna ma jeszcze sens? Odpowiedzi szuka wędrując ze szkicownikiem w rękę po ulicach Krakowa (w przedstawionym na rysunku domu przy ulicy Zyblikiewicza mieszkał Wojciech Kosiński, patrz: s. 82) i po szlakach wiodących wokół tokańskich miasteczek, poszukując w nich recepty na budowanie dobrego miasta. Pisze o współczesnym planowaniu przestrzennym, które jego zdaniem zmierzać powinno w kierunku koordynacji zachodzących procesów, wprowadzając mediację w miejsce nadzoru i wykonywania planu, w celu budowy nowych, pięknych miast z ludzką, obywatelską twarzą. *Space is luxury* – kończy Sławomir Gzell i należy mu przyznać rację, szczególnie teraz, w trudnych czasach pandemii, która stawia pod znakiem zapytania dogmaty współczesnej myśli urbanistycznej i zaburza relacje istniejące tradycyjnie pomiędzy domem i miastem, pomiędzy przestrzenią publiczną a prywatną, po roku nadal na rzecz tej ostatniej – rzecz jasna.

Na szczególną uwagę zasługuje szkic Anny Mielnik, która analizuje rolę piękna w architekturze racjonalistycznej. Praca ta posiada podwójną wartość poznawczą: z jednej strony stanowi wnikliwą rozprawę na temat źródeł racjonalizmu w architekturze współczesnej (a jest to nurt szczególnie bliski piszącym te słowa), a z drugiej strony odwołuje się do piękna jako kategorii uzasadnionej przez wartości uniwersalne, takie jak prawda, geometria i celowość. „Celem nauki jest prawda, zaś celem sztuki dobro i piękno, dwa pojęcia, których znaczenie, gdyby się im dokładnie przyjrzeć, nieomal się ze sobą pokrywają” – pisze na zakończenie Mielnik, cytując słowa Charlesa Batteux, twórcy pojęcia „sztuki piękne”.

Rozważaniom dotyczącym roli piękna w architekturze i urbanistyce towarzyszą teksty młodszego pokolenia architektów, przyjaciół i współpracowników Profesora z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, którzy na warsztat wzięli Jego artystyczne pasje: rysunek, fotografię i muzykę. Piękno bowiem odzwierciedla się w różnych dziedzinach sztuki, w zakresie których znacznie wykracza poza bliskie architektom sztuki

plastyczne. Maciej Skaza, odwołując się do wspólnych zainteresowań omawia związki istniejące pomiędzy architekturą a muzyką, a Mariusz Twardowski dzieli się swoimi refleksjami na temat etycznych aspektów fotografii architektury – sztuki niezależnej, ale związanej mocno z naszym zawodem. Podobnie jak w przypadku architektury widać w niej dwoistość potrzeb i oczekiwań.

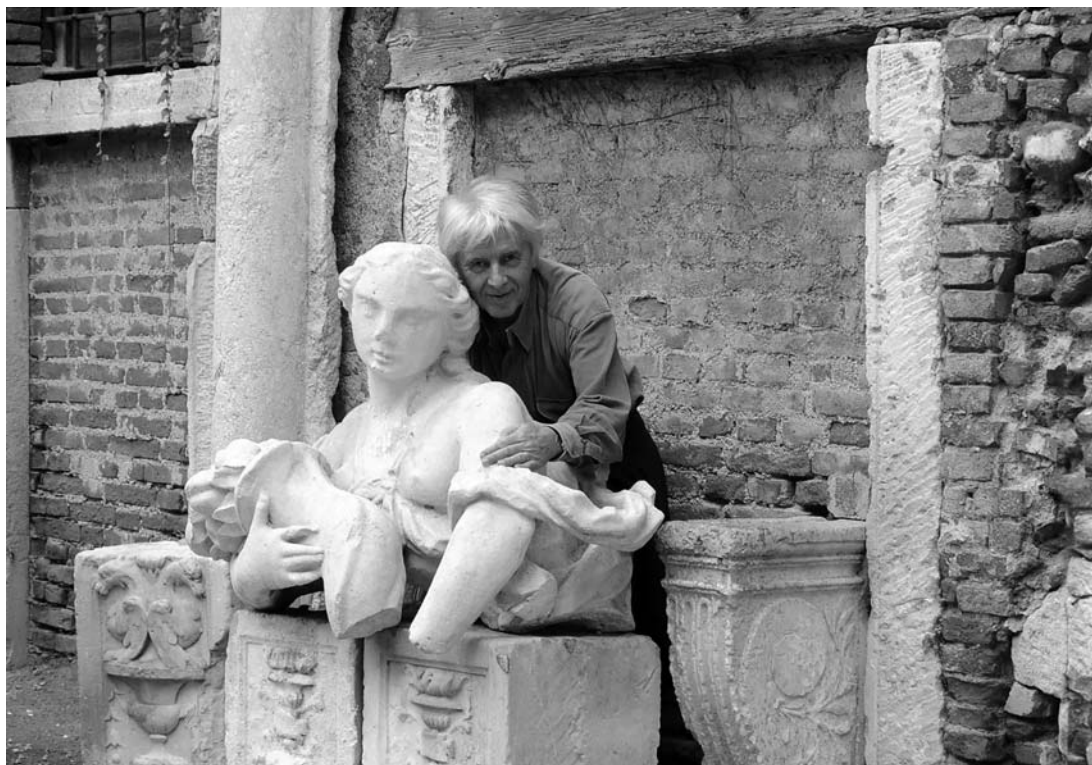
Fantastycznie rysująca Beata Malinowska-Petelenz analizuje, czym jest i czym może być rysunek jako element warsztatu pracy architekta. Odwołuje się przy tym wielokrotnie do myśli profesora Kosińskiego, który sam będąc świetnym rysownikiem, dobrze znał siłę i znaczenie odręcznego szkicu, nie tylko w dziele tworzenia architektury, ale także jako narzędzia jej postrzegania, analizowania i rozumienia. Trudno w tym miejscu nie zacytować kilku zdań, którymi Autorka kreśli sylwetkę Kosińskiego jako rysownika: „Tworzył spontaniczne rysunki, ze znakomitym wyczuciem graficznym, preferując szerokie kadry: śmiałym, pełnym emocji gestem zapisywał przestrzeń pejzażową i architektoniczną. Kreskę prowadził dynamicznie, ostro, syntetycznie. W swej ołówkowej *Fantazji na temat architektury górskiej* przekazał radość i wartość poszukiwania formy, euforię inwencji twórcy z chęci przekroczenia pułapu poprawności, zaryzykowania własnego ładu i porządku, osiągając finalnie czysty rysunek kreacyjny, będący jednocześnie autorską syntezą ujęcia i tematu”. Wspomniały tekst, któremu towarzyszą równie znakomite rysunki. Wpisuje się on w bliską nam tendencję poszukiwania architektury nie tylko w realnej i zbudowanej rzeczywistości, lecz także w świecie rysunku.

W różnorodnych analizach poszukujących piękna architektury pojawiają się także głosy Przemysława Bigaja i Marka Początko, którzy zadają jakże istotne pytanie o sens i cel twórczości. Z kolei Manezha Dost zwraca uwagę na potrzebę doświadczenia piękna, na warunek konieczny – inicjujący i inspirujący – w procesie edukacji architektonicznej. W wielogłos poszukiwań wpisuje się również tekst Grzegorza Twardowskiego, który odnajduje piękno w rytmie – jego współczesne oblicza analizuje odnosząc się także do przeszłości, ale również do matematyki i muzyki.

Swoistą kodą wieńczącą drugi tom są rozważania Zbigniewa Zuziaka zawarte w tekście *Jego świat był estetyczny – niedokończone rozmowy*. Powstały one na podstawie lektury książek profesora Wojciecha Kosińskiego oraz wspomnień rozmów, które toczyli w wielu miejscach, przy okazji różnych spotkań. Ta dwuogniskowa perspektywa, pogłębiona filozoficzną refleksją wynikającą z erudycji autora, prowadzi do zarysowania tematu trzeciego tomu rozważań profesora Kosińskiego o pięknie miasta, w postaci teorii syntetyzującej obecność piękna w dziełach urbanistyki i architektury u progu trzeciej dekady XXI wieku. Owe rozważania nie dotyczą jedynie zagadnień estetycznych, ale rozszerzone zostają w kierunku Tischnerowskiej filozofii twórczości, związków etyki, kreacji i wspomnianej estetyki. Kto wie: może tego niedokończonego dzieła podejmie się teraz Zbigniew Zuziak?

Wielu Autorów zwraca uwagę na dewaluację piękna jako kategorii estetycznej, a może nawet na upadek jego znaczenia we współczesnej architekturze, analizując tendencje do odrzucenia piękna jako wartości w sztuce, do dążenia za wszelką cenę do oryginalności i wizualnej atrakcyjności. Jednak w kilku tekstach przewijają się głosy

o potrzebie piękna, które nadal jest potrzebą duszy i trwałym przedmiotem ludzkich myśli. Piękno jest też ważnym kryterium współczesnej urbanistyki, nadal może kształtować naszą wiedzę o architekturze oraz samą architekturę. Wydaje się, że profesor Wojciech Kosiński byłby z takiej konkluzji niezmiernie zadowolony.



Il. 1. Profesor Wojciech Kosiński i piękno – tu wśród eksponatów lapidarium na dziedzińcu przed Teatro Olimpico w Vicenzy. W drodze z Wenecji, fot. M. Skaza, 14.10.2012

Zestawione w obu tomach rozważania, analizy, a także osobiste wspomnienia, odnoszą się do trzech istotnych dla profesora Kosińskiego elementów współczesności: architektury, miasta i towarzyszącego im piękna. Ten ostatni składnik – wydaje się, najważniejszy – winien być pojmowany i rozpatrywany jako odrębna kategoria, jako sposób patrzenia na świat. Piękno bowiem odnajdywał Profesor nie tylko w architekturze, o czym zaświadcza zapisane w obu tomach słowa Jego współpracowników, uczniów i przyjaciół. Było ono dla Wojciecha Kosińskiego drogowskazem – to przez pryzmat piękna obserwował świat, umiejętnie dzieląc się z nami swymi spostrzeżeniami. W takim ujęciu można przyjąć, iż oba tomy stanowią swoistą odpowiedź na całość dokonań życia Wojciecha Kosińskiego. To nasz wspólny głos w rozmowie, która już na zawsze pozostanie niedokończona.